



Prasowe
Wydawnictwo
Dokumentacyjne
RSW „P-K-R”

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

TRYBUNA OPULSKA

45-086 OPOLE

ul. Powstańców Śląskich Nr 9

wydanie

2 2 3 1 2 1 4 - 11 - 82

Nr z dn.

Spojrzenie z Warszawy

665 Przez Paryż do Japonii

A dam Hanuszkiewicz po Norwidzie, Mickiewiczu i innych naszych wielkich sięgnął po Leśmiana. Zapomniany poeta. Przez Hanuszkiewicza odkryty na nowo. Jego obsesje, zwierzenia, przeczucia, lęki, sny ożyły — jak to się powiada — pełnym blaskiem na deskach Narodowego Teatru, który rzeczywiście stał się narodowym. Fragmenty 40 utworów wielkiego poety zaskakują świeżością; zrobił Hanuszkiewicz spektakl, który wzrusza, zaprasza do myślenia i wewnętrznego buntu. Aktorstwo przednie: A. Chodakowska, K. Lubińska, E. Zukowska, H. Machalica, K. Wichniarz i sam pan dyrektor-reżyser A. Hanuszkiewicz jak zawsze stojący obok tekstu, krytyczny, refleksyjny.

O „Terrorystach” u Dejmka już pisałem, dodam dziś jedynie, że spektakl choć budzi emocje, choć kojarzy się z dniem dzisiejszym naszej rzeczywistości, nie spotkał się u krytyków z większym aplauzem i chyba słusznie, a to głównie dlatego, że sama sztuka jest przegadana, akcja biała, z mnóstwem uproszczeń, co jednak z drugiej strony wcale nie powinno odstraszać od wybrania się do Teatru Polskiego, choćby dla wysmienitego Andrzeja Szczepkowskiego.

Równy rok temu A. Szczepkowski wystąpił w roli tytułowej sztuki Mrożka „Ambasador”. Spektakl został po 13 grudnia zawieszony, wkrótce ma wrócić na deski tego najlepszego warszawskiego teatru. Przypomnieć warto, że przedstawienie w Teatrze Polskim było światową prapremierą „Ambasadora” a dopiero teraz wystawiono je w Paryżu. Spektakl wyreżyserował znakomity artysta, paryski specjalista do sztuk Mrożka, Laurent Terzieff. Jeśli mowa o Paryżu, to głośnym sukcesem odbiła się tam sztuka Witolda Gombrowicza „Iwona księżniczka Burgunda”, wystawiona przez aktorów Komedii Francuskiej.

Skoro już wyszliśmy poza warszawskie opłotki — na koniec rzut oka na zagraniczne wojaje artystów polskich. Mimo stanu wojennego, mimo różnego rodzaju napięć i istnienia tzw. emigracji wewnętrznej wśród artystów i twórców, ci najlepsi jeżdżą (i słusznie) dosłownie po całym świecie. Dyrygent Jan Krenz koncertem w Tokio rozpoczyna gigantyczne tournée po Japonii. Henryk Czyż udaje się do Oslo, dyrektor stołecznego Teatru Wielkiego Robert Satański poprowadzi koncerty w stolicy ZSRR. Skrzypkowie: piękna i doskonała Kaja Danczowska jedzie do RFN. Krzysztof Jakowicz do Tokio, pianista Tadeusz Chmielewski do Limy (Peru), Halina Czerny-Stefańska do Leningradu i Nowego Jorku. Nie sposób wymienić wszystkich. Listopad to zresztą tradycyjnie już miesiąc muzykowania, wyjeżdżają dyrygeni, soliści, starzy i młodzi. Wśród nich nie zabrakło Ewy Demarczyk, która od lat koncertuje albo w Krakowie albo w Warszawie (w Teatrze Żydowskim), lub za granicą: tym razem w Szwecji. Eksport naszych artystów, to nie tylko pieniądze, to dowód, że naród polski choć przeżywa najtrudniejszy we współczesnych dziejach kryzys wewnętrzny — nie daje się. Dopóki rozwija się kultura, dopóty żyje naród.

JERZY KLECHTA